

GAZETA PORANNA

— ILLUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6860.

Lwów, poniedziałek, 15 października 1923.

Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 M.p. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielki wybuch wstrząsnął Warszawą. Szczegóły walk z bandami Muchy.

PODATKI W NIEMCZECH OPARTE NA ZŁOCIE.

Berlin. (Tel. G. P.) Kanclerz Rzeszy Stresemann podpisał rozporządzenie mocą którego podatki mają być obliczane na podstawie paritetu złota.

BEZROBOTNI OBLĘGAJĄ RATUSZ.

Drezno. (Tel. G. P.) Z Höchs donoszą, że dwa tysiące bezrobotnych oblega zarząd miasta. Wskutek strzałów policji jedna osoba zabita, 10 rannych.

STINNES PROSI ANGLJĘ O FUNTY.

Londyn. (Tel. w. G. P.) „Daily Express” donosi, że delegat Stinnesa przybył do Londynu celem pertraktowania o pożyczkę w wysokości 5 milionów £. szterl.

KS. STANISŁAW KONARSKI
* 1700 — † 1773.



(Z Litogr. Piotra Wyszkowskiego — Zbiory Ossolineum.)

KS. GRZEGORZ PIRAMOWICZ
* 1735 — † 1801.



(Zdjęcie z rzeźby dłuta Beltowskiego, zdobiącej aule Internatu im. G. Piramowicza we Lwowie.)

Olbrzymi wybuch prochowni w Warszawie. Dzieło zbrodniczych rąk pozbawiło życia 28 ludzi.

(Telefoniem od korespondenta „Gazety Porannej”).

Warszawa, 13. października. W dniu dzisiejszym około 9 rano nastąpił wybuch prochowni na obszarze Cytadeli. W prochowni tej znajdowały się znaczne zapasy ładunków prochu. Wskutek katastrofy, jak dotychczas stwierdzono straciło życie 28 osób cywilnych i wojskowych. Ciężko rannych zostało około 40 osób, a większa ilość lekko rannych.

Władze, które natychmiast po wybuchu zjawily się na miejscu wypadku zarządziły wszelkie środki ratunkowe, oraz wydały bezzwłocznie polecenie potrzebne dla zabezpieczenia rozszerzenia się niebezpieczeństwa. Dochodzenia wdrożone celem wykrycia przyczyny wybuchu wskazują na to, że

wybuch wywołany został wskutek działania zbrodniczej ręki.

Natychmiast po wybuchu udał się p. minister kolei żelaznych Nosowicz na dworzec gdański oraz na most kolejowy na Wiśle celem stwierdzenia, czy urządzenia kolei i mostu zostały wskutek wybuchu uszkodzone. Minister stwierdził, że wywołane siłą prądu powietrznego na dworcu gdańskim uszkodzenia są bardzo małe, co do mostu zaś specjalna komisja wydziału budowy mostów ministerstwa kol. żel. skonstatowała, że most jest nienaruszony. W pierwszej chwili po wybuchu aż do czasu przybycia komisji zarządzono zamknięcie chylności ciągów biegnących przez most. Rucho kolejowy nie został ani na

chwile wstrzymany i odbywa się dalej bez żadnych przeszkód.

Żałobne posiedzenie Sejmu.

(Telefoniem od naszego koresp.)

Warszawa, 13. października.

(M.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 1 min. 15 następującym przemówieniem:

Szanowni Posłowie! (posłowie wstają). Stojmy wszyscy pod wrażeniem wstrząsającego wypadku dnia dzisiejszego. Wybuch prochowni na cytadeli jest katastrofą, która spowodowała ciężkie i bolesne straty

tak wśród wojskowych jak i cywilnych zajętych tam pracą.

Według informacji rządu obliczenia dotychczasowe wykazują 30 zabitych, 10 ciężko rannych i 340 leż. Jest obawa, że na tych ofiarach nie zakończy się. W imieniu Sejmu wyrażam rodzinom zabitych i pozostałym przy życiu ofiarom katastrofy gorące współczucie, a na znak żałoby proponuję odłożyć posiedzenie do wtorku godzina 3 popołudniu. Nie ma sprzeciwu, posiedzenie zamykam.

Szczegóły katastrofy

380 rannych. — Zniszczenie kolonii urzędniczej Żoliborz. — 25 wagonów prochu wyleciało w powietrze.

(Telefoniem od naszego koresp.)

Warszawa, 13. października.


(Z) W uzupełnieniu dalszych wiadomości okazuje się, że w powietrze wyleciała prochownia w cytadeli, grzebiąc ludzi, pracujących przy segregowaniu amunicji. — Posterunek wojskowy, który stał na warcie przed prochownią, ocalał. Siła wybuchu powrywała okna i drzwi we wszystkich domach urzędników wojskowych i cywilnych w cytadeli.

Dotychczas naliczono około 380 osób rannych, a w tym bardzo dużo kobiet i dzieci (żon i dzieci urzędników i wojskowych w cytadeli).

W pół godziny po wybuchu wyruszyły oddziały Pogotowia ratunkowego, automobile wojskowe, karetki sanitarne straży pożarnej na miejsce katastrofy. Policja zarządziła specjalną ochronę miejsca koło cytadeli, jak i ulic dojazdowych. Kolonia oficerska w Żoliborzu została prawie zupełnie zniszczona. Rannych bardzo dużo.

Mieszkańcy Żoliborza pociękali z kolonii, pozostawiając wszystko na los szczęścia. Część domów mieszka-

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY

7038 **Pasaż Mikolascha**  **Największy wybór!**

PLASZCZE GUMOWE, PLASZCZE DAMSKIE, UBRANIA MĘSKIE, RAGLANY, KURTKI, PALTA ZIMOWE, BIELIZNA, BUCIKI, KAPELUSZE, UBRANIA i PLASZCZE DLA CHŁOPCÓW, MATERJE.

nych Cytadeli zapadła się zupełnie. Pawilon 10 został bardzo silnie uszkodzony. Pewnemu wartownikowi, który stał w lochach, wybuch urwał ramię i nogę prawą. Gdy go przewożono do szpitala, był przytomny i nie wypuszczał z rąk karabinu.

Policja przerwała zupełnie komunikację prywatną w stronę Cytadeli, dopuszczając jedynie reprezentantów władz, wojska i lekarzy.

W prochowni, która wyleciała w powietrze, znajdowało się około 25 wagonów prochu. Według dotychczasowych wiadomości, liczba zabitych wynosi 30 osób. Warsztaty i składy obok prochowni ocalały.

Na wiadomość o katastrofie zjawili się na miejscu przedstawiciele Rządu: marszałek Trampezyński, marszałek Rataj, minister Szeptycki, generał Konarzewski i biskup ks.

Gall. Zabitych przewożono na samochodach do prosektorjum Dzieciątka Jezus, rannych zaś do szpitala Ujazdowskiego. Przy opatrywaniu rannych czynnych było kilkadziesiąt lekarzy wojskowych Pogotowia ratunkowego, Kasy chorych i młodzieży wydziału medycznego. Akcja ratunkowa jeszcze do tej pory trwa, a władze rozpoczęły dochodzenia policyjne celem ustalenia wszystkich szczegółów katastrofy.

Przez kilka godzin po katastrofie samochody, dorożki, autobusy odwoziły do szpitali warszawskich setki rannych, przeważnie kobiet, zatrudnionych w szwalniach w Cytadeli.

Wszystkie niemal twarze oczekiwały krwi.

czyniąc na licznie zgromadzonych na ulicy tłumach nader przykre wrażenie. Minister wojny generał Szeptycki udał się już o godz. 10 na miejsce katastrofy i osobiście kierował akcją ratunkową.

O przyczynach katastrofy krąży po mieście najrozmaitsze pogłoski: mówią o nieuwadze jednego z robotników, pracujących w magazynie, mówią jednak również o zamachu ze strony komunistów. Na ten temat kursują nawet pogłoski, jakoby krótko przed wybuchem jeden z wartowników stojących w pobliżu magazynu widzieć miał kręcącego się opodal podejrzanego wyglądającego z języczkiem w cywilnym ubraniu z długą brodą, który następnie po wybuchu uciekał w stronę Wisły. Są to naturalnie plotki, od których roi się zawsze po podobnych wypadkach, nie należy im przeto dawać wiary. W sprawie przyczyny katastrofy prowadzone jest przez kompetentne czynniki energiczne śledztwo, które niewątpliwie ustali, co było przyczyną wypadku.

Akcja ratunkowa w Cytadeli. Chmury pyłu ceglastego zakryły niebo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. października.

(1.) Już o godz. pół do 10 rano korespondent „Gazety Porannej” na pierwszą zaraz wiadomość o katastrofie w cytadeli pośpieszył na miejsce. Wejście do Cytadeli jest strzeżone przez wojsko. Pomimo to niektóre osoby między innymi dziennikarze zostali wpuszczeni do środka bramą od strony miasta.

Budynki znajdujące się tuż za bramą nie ucierpiały wiele. Jedynie tylko szyby na górnym piętrze powypadły z okien. Natomiast w miarę zbliżania się do miasta widoczne było coraz to większe zniszczenie. Na obszerym placu mieszczącym się przed budynkiem 10 Pawilonu biwakują oddziały 30. p. p. w pełnym rynsztunku bojowym.

Opodal zorganizowano na przedzie ambulans polowe wojskowe i Pogotowie ratunkowe, które opatruje dzieciątki rannych przenoszonych z miejsca katastrofy. Znalazłszy się na dziedzińcu zabudowań 10 Pawilonu można widzieć, jak straszna siła towarzyszyła wybuchowi. Dachy domów formalnie zerwane. Mury porysowane tak, że grożą lada chwila zawaleniem.

Wnętrze, gdzie mieściły się magazyny i warsztaty reparacyjne wojskowe, znajduje się w gruzach, z pod których żołnierze i strażacy

wydobywają co chwila ranne kobiety lub mężczyzn.

przyczem okazuje się, że większość doznała ran od uderzeń murów lub szkła. W pewnym miejscu wydobyto z pod olbrzymich drzwi młodą dziewczynę, pracownicę w szwalni, która, jak się okazało, nie odniosła żadnych obrażeń, mimo, że na przytłaczające ją drzwi sypały się gruzy zawalonego dachu.

Zbliżając się do miejsca wybuchu, widzimy ogromne baraki, w których mieściły się stajnie. Baraki te są kompletnie zrujnowane, mimo to konie, znajdujące się wewnątrz, nie ucierpiały niemal zupełnie i wszystkie wyprowadzono zdrowe. Dalej przechodzimy obok tak zwanej bramy „Wiślanej”, obok której znajdowała się wartownia, obecnie zupełnie zniszczona przez siłę wybuchu. W wartowni tej poniosło śmierć 13 żołnierzy,

a jedynie 3 ocalało. Idąc drogą, wiedzącą do bramy „Wiślanej”, po lewej ręce mamy front budynku 10. pawilonu, leżące w gruzach. Z poza zawalonej ściany frontowej widać wewnątrz mieszkań, całkowicie zrujnowanych, w których zamieszkiwali wojskowi z rodzinami.

W tej chwili, a była godzina 10, wyniesiono z gruzów tego budynku młodą kobietę wraz z niemowlęciem.

oboje bez życia. Jest to, jak się okazuje, żona sierżanta Piaskowskiego, którą śmierć zaskoczyła śpiącą w łóżku, gdy tuliła do piersi niemowlę. Natomiast żona pewnego chorążego, zamieszkała w tymże budynku, wyrzuconą została siłą wybuchu wraz ze swym małym dzieckiem, daleko poza teren walącego się domu i cudem nie odniosła obrażeń. Również cudownie ocalał żołnierz, stojący na warcie u wejścia do magazynu, mieszczącego się na wprost 10 pawilonu, w którym nastąpiła eksplozja. Żołnierz ten, rzucony wybuchem na ziemię, podniósł się po chwili i przerażony począł uciekać, nie odniósł jednak absolutnie żadnych obrażeń.

Natomiast znajdujący się wewnątrz magazynu

robotnicy i żołnierze rozzerwani zostali na drobne atomy,

tak, że nie pozostało z nich ani śladu. Strażnicy i żołnierze wydobywają nieustannie z pod gruzów magazynu strasznie zmasakrowane zwłoki. Na miejscu, gdzie znajdował się magazyn, widać w tej chwili olbrzymią wyrwę w ziemi. Cudem nazwać należy, że położony w bezpośrednim sąsiedztwie inny magazyn, zawierający olbrzymie zapasy środków wybuchowych, nie eksplodował, gdyż, gdyby to nastąpiło, wówczas katastrofa przybrałaby nieobliczalne wprost rozmiary.

Pomimo to jednak siła wybuchu była tak wielka, że odłamki cegieł spadały przez kilka minut z szalonej wysokości we formie deszczu kamiennego zaś chmura pyłu koloru ceglastego była tak gęsta, że na chwilę zasłoniła słońce i miało się zupełnie wrażenie nocy. Niektóre duże odłamki cegieł i szaryków

muru przeniesione zostały siłą wybuchu na drugą stronę Wisły, zasypując brzeg praski.

Kononia oficerska w Żoliborzu jest w znacznej części zrujnowana, wszystkie dachy pokryte dachówką zerwane. Mury w wielu domkach pokały. Szyby wszystkie wybite, w niektórych zaś domkach, jak np. w doniku pułk. Torunia, zniszczeniu uległy także i meble. Robotnicy zatrudnieni przy budowie domków w pobliżu Wisły zostali zrzucony z rusztowań, na szczęście jednak odeszli się bez obrażeń.

Również o sile wybuchu świadczyć może fakt, że w promieniu 20 km. odczuto eksplozję

jakby trzęsienie ziemi.

przyczem nawet w miejscowościach odległych o trzy mile od Warszawy wypadały szyby z okien. W kościełach, w chwili wybuchu zgromadzoną była młodzież szkolna obchodząca uroczystości rocznice otworzenia Komisji edukacyjnych. W świątyni, w chwili wybuchu zatrzęsły się w posadach i posypał się na głowy dzieci tynk skutkiem czego powstała nieopisana panika, z trudem tylko opanowana przez nauczycieli.

Rodzina red. Zachariasiewicza ofiara katastrofy.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 13. października.

(1.) Ofiara katastrofalnego wybuchu w prochowni warszawskiej padła między innymi rodzina redaktora Stanisława Zachariasiewicza, przybyłego niedawno do Warszawy. Pan redaktor Zachariasiewicz zamieszkiwał willę położoną w odległości 200 kroków od prochowni. Skutkiem strasznego wybuchu zawaliło się w gruzy I. i II. piętro, a żona p. Zachariasiewicza doznała ciężkich ran na głowie i szyji. Małutkiego synka Odgrzebaną z gruzów. Na szczęście nie doznał on żadnych ran. — Wiadomość ta rozeszła się już w godzinach wieczornych, budząc ogólne współczucie wśród licznych przyjaciół p. Zachariasiewicza.

Lwów w hołdzie Komisji Edukacyjnej i ks. Stanisławowi Konarskiemu.

Lwów, 13. października.

(p.) Hejnał z wieży ratuszowej obwieścił w piątek wieczorem o g. 6-tej mieszkańcom Lwowa rozpoczęcie uroczystości ku czci wielopomnego dzieła Komisji Edukacyjnej i wielkiego reformatora wychowania narodowego ks. Stanisława Konarskiego.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

W sobotę o godz. 10-tej rano odbyło się w kościele archikatedralnym pontyfikalne nabożeństwo jubileuszowe, odprawione przez ks. infułata Zajehowskiego w licznej asyście kleru kapituły. Z ramienia województwa uczestniczył w nabożeństwie wiceprez. Zimay, miasto reprezentował prezydent Neumann, komenda wojskowa gen. Linde, mi-

wersytet prorektor ks. Narajewski, kuratorium wicepr. Stefanowicz, politechnikę rektor Fabiański. Z reprezentantów innych władz i instytucji zauważyliśmy prez. sądu Czerwińskiego, prof. Abrahama, star. Żeleńskiego, prezesa izby skarb. Bugny, prez. Dembowskiego, prez. Tow. dziennikarzy Laskownickiego i in.

Z uznaniem podkreślić należy żywe zajęcie sierż. wojskowych obchodem. Wyższa wojskowość jawiła się na nabożeństwie niemal w komplecie. Również bardzo pięknie wystąpiła Szkoła kadetów pod kierunkiem pułk. Żebrowskiego. Jedną kompanię tworzyła podwójny szpaler wzdłuż nawy kościelnej, druga ustawiła się na placu Kapitułowym obok orkiestry 19. p. p.

Oczyszczanie pogranicza z plagi bandytyzmu.

Zacięta walka Policji państwowej z bandą Muchy.

Sprawozdawca „Gazety Porannej“ wyjechał na pogranicze.

Lwów, 14 października.

(d.) Wiadomości o napadach roz-
wdrzonych szajek bandyckich na
pograniczu Bolszewji, zaczęły w
ostatnich czasach napływać nie-
zwyczajnie licznym, niepokojąc społeczeń-
stwo. Donoszono, że bandy wciąż
pojawiają się w różnych miejscowo-
ściach, napadając na pociągi, dwory
i polskie osady. Bandytów wobec na-
padniętych domowników obchodzą
się z całą bezwzględnością, rabując
wszystko, co tylko wpadnie im pod
rękę, a często nawet dopuszczając
się mordów. Ze szczególną zaciekle-
ścią atakują oni pograniczne poste-
runki policyjne, a schwytawszy po-
sterunkowego, mordują go wśród
wyrafinowanych mak.

Jak nas informują, bandy takie
rekrutują się z ludzi miejscowych, a
zasilane są działaczami bolszewicki-
mi, którzy podstępnie przechodzą
pas graniczny i tu za pieniądze bol-
szewickie organizują bandyckie na-
pady, aby tylko niepokoić naszą lu-
dność i nasze władze. Ponieważ gra-
nica wschodnia wogóle jest słabo
obsadzona posterunkami, nie zatem
dziwnego, że bandyci mogą swobo-
dnie poruszać się na pograniczu i w
chwili, gdy pościgi policyjne ich do-
sięga, całkiem spokojnie z lupem
chronią się w Bolszewji, gdzie go-
ściennie są podejmowani.

W ostatnich tygodniach napady
band rozbójniczych miały miejsce
wzdłuż granicy, z którą prawie rów-
nowolegale biegnie tor kolejowy Zdoł-
hunów—Równe—Sarny—Lutyniec—
Baranowiec. Teren leśny i nieprze-
byte moczary wzdłuż rzek, jak
Słucz, Horyń, Styr, Prypeć, Pina i
Jasiołda, pozwalają bandytom dosko-
nale ukrywać się przed władzami i
dochodzi do tego, że najbezpiecz-
niejszymi czują się oni w Pieszczynie.
Tu też wyłoniła się jedna z naj-

wiekszych band, pozostająca pod
wodzą Muchy, który stał się postra-
chem Wołynia, Polesia i Białej Ru-
si.

Na Wołyniu akcje przeciw ban-
dom bardzo energicznie ujęli w swo-
je ręce starosta rówieński p. Wło-
dzimierz Pollo i komendant powia-
towy policji państwowej nadkom.
Hapczyński. To też — jak nam do-
noszą — przed kilku dniami oddzia-
łowi policyjnemu z Równego udało

się osaczyć taką bandę koło Simo-
nowa, tuż nad granicą bolszewicką.
Padły tam strzały i trupy, lecz bliż-
szych szczegółów tej walki brak do
tej pory.

„Gazeta Poranna“, stojąca zaw-
sze na straży interesów ludności
kresowej, pod wrażeniem tych wia-
domości wysłała na teren atakowa-
ny przez bandy swego sprawozdaw-
cę i nadsyłane przez niego rewela-
cje będzie zamieszczała codziennie.

Z DNIA.

Wiedzące drzewo.

Przez szyby okna, gdzie pracuję w biurze,
Widzę wierzchołek samotnego drzewa,
Świecący w liści wiedzących purpurze,
Które spluknie jesienną ulewą.

Często, gdy szarość aktów mię przytłoczy
I dusza włóczę się po marzeń łące,
Przez długą chwilę całują me oczy
To drzewo, w cudnych kolorach wiedzące.

Dziś, gdym jak codziennie popatrzył przez okno
Do mego serca krew się zbiegła wszystka:
Szare gąszcz jak kikuty mokna
Smętnie, odarte z ostatniego listka.

Widzę, jak niebo chmur zaciąga żagle,
Jak jesień wszystkie kolory usmierca
I mam wrażenie, że umarło nagłe
Coś, co cząsteczką było mego serca.

NEMO, 30.10.23

Dziś (niedziela) 14 br. po raz ostatni w **Marysienice i Koperniku**
wielki dramat okrucieństw w 7 aktach.

DEMON ODRODZENIA

W głównych rolach: **Lilja Salmonowa i Paweł Wągor** er.

RHYTHMOS-DANCING czwartki 1 | 27
niedziels 2 | 7

DR. WIKTOR HAHN.

W 150-tą rocznicę zgonu

Ks. Stanisława Konarskiego i ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej.

II.

Największą zasługą Komisji to prze-
prowadzenie wychowania młodzieży
w duchu narodowo-obywatelskim:
we wszystkich zdarzeniach umysł
i postępkę tak nauczycieli, jak
ćwiczącej się młodzieży mają stosow-
wać się do najczystszej obywatel-
stwa i miłości Ojczyzny. Za jedną
z najważniejszych rzeczy uważała
Komisja wychowanie religijne: w
podniosłych słowach przedstawił pi-
sarz w. koronny Małachowski zna-
czenie wiary św. katolickiej rzym-
skiej i jej najczystsze prosto do spo-
kojności i najdoskonalszych wszel-
kiego towarzystwa pożytków dążą-
ce prawdy. „Niechaj nauczyciele
przez wszystkie nauki stopnie co-
dzienne powtarzaniem jak najdo-
kładniej w umysły i serca uczniów
wpajają: Ta najgruntowniej panują-

cemu uszanowanie, zwierzechności
względem, prawom podległość i posłu-
szeństwo wkorzenia; Ta cnót oby-
watelskich szacunek podniesie, ta
namietności człowieczeństwu pod-
chlebne, lecz człowieka chydzące
uskromi, ta wszystkiego rodzaju
występki, jako niegodne stworzenia
rozumnego i aż wieczystą ciagnące
kare oczerni, a prostotę obyczajów,
sprawiedliwość, ludzkość i szcze-
rość, niemierną zasługującą na-
grode i chwałę rozkrzewi i ugrunc-
tuje“. Niezwykle sumiennie opraco-
wane ustawy Komisji Edukacyjnej
z r. 1783 obejmują przepisy, odno-
szące się do wychowania fizycznego,
edukacji rozumu i edukacji moralnej
i religijnej. Wysokie i szczytne za-
dania nauczycieli znalazły w Usta-
wach Komisji odpowiednie uwzględ-
nienie: „Wy nauczyciele wpajajcie

w młode umysły miłość Ojczyzny
i Króla, wstręt i pogardę dla zdrady,
umiarkowanie w szczęściu, stałość
w przypadkach, przypominajcie im
ojców ich błędy i kłeski, pochodzące
z niezgody, anarchji i wywyższenia
się nad prawo, niech wyrzuci z ser-
ca w ich sercach, by strzegli się
onych w ten czas, kiedy w dojrz-
łym wieku zaczną służyć Ojczy-
źnie“.

Dla stosunków współczesnych
charakterystyczne, że reforma nau-
czania, zaprowadzona przez Komisję
Edukacji Narodowej rapotkała w
Polsce licznych przeciwników: cha-
rakterystyczne też, że oby trójniej
ocenił jej prace, niż ogół społeczeń-
stwa: oto radca pruski Klewicz wy-
raża się o ustawach szkolnych Ko-
misji jako o przedziwnych.

Chocież Komisja Edukacji Naro-
dowej rozwinęła działalność niezwy-
kle krótką (1773—1794), dokonała
rzeczy prawdziwie wielkich: pod
wpływem zmienionego sposobu wy-
chowania, wprowadzenia nowych
wartości, nastąpiło faktyczne odro-
dzenie pokolenia polskiego z czasów
rozbiorów: wychowankami Szkół
Edukacji Narodowej, to żołnierze
Kościszewscy, legjonści polscy,
nie tracący wiary w niepodległość

Lwów winien się zażęć losom
swych sierót.

Z inicjatywy Sądu opiekuńczego po-
wstały w każdej dzielnicy miasta Lwo-
wa dzielnicowe Rady sieroc. — Różno-
czely one swą działalność z końcem ma-
ja b. r. i prowadzą ją badając stosunki
osobiste i materialne sierót, wglądając
w ich moralność, wychowanie i utrzy-
manie, udzielają wyniki Sądowni nad-
opiekunczemu do dalszych zarządzeń,
badz same podejmują wysiłki w kierun-
ku przyjęcia im z pomocą.

Celem należytego rozwinięcia tej
działalności potrzeba jednak funduszu
— i tu musimy zaapelować do uczynno-
ści całego społeczeństwa, które nie mo-
że zostać obojętne wobec losu sierót,
cięższego teraz, niż kiedykolwiek. Bądź
na ten szlachetny cel należy nadsyłać
do Naczelnicstwa Sądu powiat. we Lwo-
wie. Nie wątpimy, że będą one jak najli-
czniejsze i dadzą dowód żywego zainte-
resowania się losom naszych sierót.

50 milionów za jajo.

Berlin. (AW.) Sytuacja na rynku ar-
tykułów spożywczych zaczyna się
kształtować katastrofalnie. W Berlinie
dalej się odczuwać silny brak ziemni-
ków, za które płacono już 15 mli. za 1
kg. Jajo dochodzi do 50 milionów za
sztukę, funt maki od 180 do 200 miljar-
dów, a funt masła do 2 miliardów ma-
rek. Od 11 b. m. nastąpiła cena chleba
na 250 milionów za bochenek, butka 10
mli. Na rynku walutowym nadal trwała
tendencja.

ROZRUCHY W BADEN.

Baden. (Tel. G. P.) Wczoraj w
kilku punktach miasta doszło do wy-
kroczeń i piadrowań. Tym bezro-
botnych zebrał się przed ratuszem
i domagał się zapłacenia wsparcia
po 10 miliardów marek na osobę.
Niepokoje trwały do wieczora. Poli-
cji udało się przywrócić spokój.

KRWAWY WALKI W „MIEŚCIE STALI“.

Diüsseldorf. (Tel. G. P.) Z So-
lingen donoszą, że 2.000 bezrobot-
nych spłądowało magazyny w mie-
ście. Policja dała ognia przyczem 11
osób zostało zabitych a 35 rano-
nych.

Ojczyzny.

Do reformy Komisji nawiązywano
nieraz potem, że tu wspomniamy o
wpływie jej na systemy pedagogicz-
ne Czackiego, Wielopolskiego, Ko-
rzeniowskiego. Potem nie ta tradycja
rozerwała się i słusznie uskarżano
się na ten brak łączności podczas
obchodu setnej rocznicy ustanowie-
nia Komisji Edukacji Narodowej
(1773 r.). Dziś podczas drugiego ob-
chodu jej utworzenia najważniejszą
rząca byłoby wydobyć z ustaw i
przepisów wiekopomnej Komisji
tych wskazań, któreby dały się za-
stosować do dzisiejszych warunków
szkoły polskiej: ostateczne określe-
nie tego problemu byłoby postula-
tem niezwyklej wagi.

A obok tego obchód jubileuszowy
wkłada na obecne pokolenie jeszcze
jeden obowiązek: skreślenia nauko-
wej monografji o dziejach i zasłu-
gach Komisji. Mimo licznej literatury
w tym przedmiocie, mimo wielu wy-
drukowanych materiałów nauka pol-
ska nie ma dotąd jeszcze takiej mo-
nografji. Pojawienie się jej w naj-
bliższym czasie byłoby najpiękniej-
szym uczczeniem i upamiętnieniem
wielkiej rocznicy.

Z teatru.

„Uczta Szycerów” poemat dramatyczny w 4 aktach Sema Benelliego, przekład Fr. Mirandoli.

Lwów, 14. października.

Renesans włoski, jak świadczy historia kultury tych czasów, których sułennym i niocensywnym awanturą i kronikarzem był nasz Chłędowski, miałyby nawiązać okresowi wielkich namietności, nieobliczalnych załamani regularności moralności i prawa. Kto w tych latach najwyższej indywidualności otrzywał już w kołchoce pocałunek muzy, zostawał wielkim artystą — kogo omamiała ta szczytowa kaska Bostwa, ten zostawał najgłośniejszym wielkim zbrodniarzem, czy to w książkowej mitrze na głowie, czy w hełmie condottiera, czy wreszcie w zwykłej czapce koczownika i rzemieślnika. Róża się orzeka te czasy od potworów w ludzkim ciele, których wyrażone ukrucieństwo mrozi krew w żyłach współczesnego człowieka. Nie więc dziwnego, że współczesna sztuka dramatyczna, dążąc do realizmu, dążyła do przedstawienia, niejako dwukrotnie dla zaciernięcia szerokiego oddechu twórczego, sięga do Renesansu, do jego ludzi którzy kochali jak anioły, nienawidzili jak szatani, a uśmiechali się jak potwory. Ta sama droga poszedł Benelli, jeden z największych twórców współczesnego teatru włoskiego, przedstawiając w szeregu dramatów na tle renesansu Florencji tragedie ludzi fizycznie upośledzonych i bożych, ludzi policzonych i kopanych, spawianych dla igraszki w latach Arna i kłótych sztyletem nie w serce po rycersku, bo nikt ich nie uważa za rycerzy, lecz w marnie noszący doczesne, ludzi, których cała bronja jest perfidna intryga, szatańskie szycerstwo lub przeraźliwa zemsta.

Poetycznym poematem zemsty jest właściwie „Uczta szycerów”, zemsta czai się przez cztery akty w zakrwawionych wściekłości oczach jej bohaterów Gianetta, Neri, Trinca, Pazio, Fiametty, ażeby nareszcie uderzyć w ten swój najwyższy w Ricchetowskim potrozie liście sztuki, gdy Neri zamiast swego wroga i rywala zabija w łóżku swej kochanki ukochanego brata Gabriela i wpada w obłąkanie. Vendetta jest umiłowana kochanka tych ludzi, których dłoń spoczywa ciągle na rękojeści sztyletu, bo żyją pod obuchem jednego tylko problemu „zabić albo być zabitym”. Benelli w „Uczcie szycerów” okazał się majestrem nie lada. Doskonale rozłożenie barw i kontrastów (Neri a Gianetto, Fiametta a Lizabetta), słieszna gradacja akcentów dramatycznych od forte pierwszego aktu aż do fortissima w finale, świetna budowa sceniczna, wiersz miękki i gnący się, jak damascęńska stal, oto zalety tej sztuki, która zdobyła sobie w całym świecie zasłużone uznanie.

Co uczynił teatr lwowski z „Uczta

szycerów”? Opracował ją niezwykle starannie i troskliwie po reżysersku, obśadził zupełnie należycie, licząc się z warunkami aktorów, których miał do dyspozycji, dał jej ładne raryz dekoracyjne i kostiumowe (maramianki złotej zbroi Sarnowskiego trzeba koniecznie związać tasemkami) w sprzetach zapożyczył się w nutkach miejskich, jednym słowem sprawił nam miłą, niespodziankę i rzadką przyjemność. Chętnie tym razem przyznamyśmy oczy na drobne usterki, czy niedociągnięcia aktorskie, bo ktożby nie śmiał ocenić rzetelnej pracy, jeżeli ona rzeczywiście raz wywarła z za kmi.

Bohaterami nie tylko sztuki, ale i wieczoru byli Pełński i Sarnowski. — Twardy miał orzech do zgryzienia Pełński, lecz miłode jego zęby dały mu radę. Uchwylił dobrze nerwowy, nie-

spokojny ton człowieka, którego serce kasa ustawicznie „vendetta”, przeprowadził go konsekwentnie aż do końca w masce, gaście i dykcji, opanował świe trze wiersz, jego spadki i wzloty, dając postać pełną ekspresji i wyrazu aktorskiego.

Z Sarnowskiego wylazł nareszcie aktor, jakiego oddawna już przeczuwałem. Postać teźyżne, gest, rozmach i siła a jego Neri, był kreacją jakiej nie powstydziliby się żaden teatr stołeczny. Bezduśność pięknej Gierwy, żyjącej jedynie dla myślow i przez zmysły, znalazła dobrą przedstawicielkę w Niemirycz. Był to stanowczy duży krok naprzód w dotychczasowych rezultatach aktorskiej pracy. Epizody sztuki znalazły starannych i bez zarzutu przedstawicieli w pierwszej linii w Lochmanie, Romanówniej, Zakrzyńskiej, Janowski, Bieleckim, Czalkim i Dydackim. Piękny i gładki przekład Mirandoli ułatwiał artyście opanowanie mowy wierszowanej, od której już dawno odwykli.

Henryk Zbierzchowski.

Masowy proces bolszewickich łapowników.

384 ZASADZONYCH I 2 ROZSTRZELANYCH ZA NADUŻYCIA SŁUŻBOWE. — ZA ŁAPÓWKI ZWALNIALI OD PODATKÓW. — CAŁE SPOŁECZEŃSTWO PRZEŻARŁO JADEM KORUPCJI.

(Oryginalna korespondencja „Gazety Porannej”).

Pogranicze polsko-sow.
13. października.

W Prochnowie — jednym z miast powiatowych Rosji centralnej — o negdał ukończono głośną rozprawę o łapownictwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 384 osób, to jest cały personal urzędu podatkowego z powiatowym inspektorem na czele, oraz niemal wszyscy majetni obywatele tej miejscowości, którzy za pomocą otrzymanych łapówek uzyskiwali zmniejszenie albo nawet całkowite zwolnienie od podatków. Wśród podsądnych miało urzędników z innymi resortów sowieckich, którym władza zarząca pośrednictwo w załatwieniu „niesprawiedliwości” podatkowych.

Rozprawa, która trwała kilka dni, dała niezwykle jaskrawy obraz rozwoju i rozkwitu tej odwiecznej plagi rosyjskiej — łapownictwa, które ogarnęło wszystkie warstwy społeczeństwa i stało się „zjawiskiem całkiem normalnym” a niemnikno-

sem, nawet nie uważanym za godne osadzenia.

Sąd jednak nie przychylił się do tej „opinii publicznej” i ogłosił wyrok, mocą którego wszystkich 384 pociągniętych do odpowiedzialności uznano winnymi i osądzono: inspektora podatkowego i jego sekretarza, jako organizatorów systemu łapowniczego na karę śmierci przez rozstrzelanie (bez zastosowania amnestji), a resztę (w liczbie 382 osób, nie wliczając tych, którzy dawali łapówki) na długotrwające więzienie (od roku aż do 8 lat). Razem w wyroku sądu wyznaczone zostało przeszło 2.000 lat więzienia.

LITWA KOKIETUJE PAŃSTWA BALTYSKIE.

Królewiec. (Tel. G. P.) Z Rygi donoszą, że rząd litewski zaproponował zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji.

— Oh! niech się pan nie trudzi — powiedziała spokojnym tonem, a głos ten tak dobrze mi znany przyprawił mnie o gwałtowne uderzenie serca.

Popatrzyłem na nią, i serce we mnie zamarło. — To była jej twarz, ta twarz, która jak jutrzienka zaświtała w swoim czasie przed oczyma mej duszy, gdy zewsząd otaczały mnie ciemności, i która od pierwszej chwili ukochałem uczuciem pełnym uwielbienia.

Wpatrywałem się w nią w niemem osłupieniu, podczas gdy ona usiadłszy najspokojniej po przeciwnej stronie, zabrała się do czytania dziennika.

— Pani jest Miss Deane? — pytałem głosem, nad którym ledwie panować mogłem.

— Tak, to jest moje nazwisko — odpowiedziała tonem, w którym przebijało lekkie zdziwienie.

— Walerjo! — zawołałem w uniesieniu.

— Jakiem prawem odzywa się pan do mnie w ten sposób?

— Jestem Harold Winter — tłumaczyłem się, stropiony jej zachowaniem. — Czy być może, że pani mnie nie poznaje?

Nieco o publiczności tramwajowej

Lwów, 13. października.

(p.) Nigdzie może typowe objawy powojennego zaniku kultury i niedowsymowania publiczności nie wystąpiły tak jaskrawie, jak w tramwaju, tym wiecznie stłoczonym, wiecznie śpieszącym tramwaju wielkiego miasta. I do prawdy możnaby do nas przedzwinnie zastosować parafrazę: „pokaż mi swój tramwaj, powiem ci kim jesteś”.

Oto kilka kwiatków z tej niwy:

Młodzieniec o rysach niedorozwiniętej małdki, ale ubrany z wytworną elegancją, zamierza dostać się do tramwaju od przedniej platformy, obrzucając przyleptą, usiłującego go wstrzymać konduktora, stekiem ordynarnych wymyślań, lamy z pasażerów przychodzi w pomoc konduktorowi, przytrzymawszy drzwi od wnętrza. Młodzieniec zmuszony zastosować się do przepisu i wsiaść od tyłu, napada owego pana aroganckim pytaniem: „Ale panu płaca za trzymanie drzwi tramwajowych?”

Na przestanku mnóstwo osób tłoczy się do wozu. Na przedzie dosyć miejsca, lecz jakaś młoda dama stanęła w drzwiach, tamując przejście. Osoba stojąca za nią, zwraca jej grzecznie uwagę, aby postąpiła naprzód. Dama tkwi dalej w drzwiach niewzruszenie, mimo, że i konduktor powtarza wezwanie. Wówczas owa pani, usuwając się z lekka na bok, aby zrobić innym miejsce.

Dama z oburzeniem: — Ta co się pani pcha?! Strach, co za ordynarni ludzie.

Do zapchnionego wozu wsiaada trzęsąca się starszuszka. Widać, że nie może się utrzymać na nogach podczas ruchu tramwaju — wreszcie zwraca się do rozsądającego się na ławie młodego człowieka z prośbą o odstąpienie miejsca. Młodzieniec: — W tramwaju równe prawa. Jak pani chce wygodnie siedzieć, to niech pani sobie fundnie dorozkę albo anto.

Zaiste, daleko nam do miama Francuzów-północy.

SKARB NIE PŁACIŁ PODRÓŻY SEN. HAMMERLINGA.

Warszawa. (PAT.) W związku z informacjami jakoby skarb państwa wypłacił panu senatorowi Hammerlingowi 1000 funtów szterlingów tytułem zwrotu kosztów podróży do Londynu, gabinet ministra skarbu komunikuje, że pan senator Hammerling odbył podróż na własny rachunek. Suma tysiąca funtów została przekazana do Londynu ministrowi Kucharskiemu na pokrycie kosztów jego własnej podróży. Z kwoty tej wydał minister skarbu na pokrycie kosztów podróży tylko drobną część.

— Nigdy pana nie widziałam, ani nigdy o panu nie słyszałam, i ufam, że poznawszy swą pomyłkę, uwolni mnie pan od swego natręctwa.

Rzuciłem się bez celu na podszkła, gdyż zdziwienie odbierało mi niemal przytomność.

— Przepraszam panią bardzo — odczytałem się, gdy tylko zdołałem się opanować. — Nie mam zamiaru być ani impertynentem, ani natrętnym, ale mając od trzech miesięcy utryśnięty tylko pania, zrozumiałem jest, że ośmieliłem się do pani przemówić.

Oczy jej pomknęły w kierunku linki bezpieczeństwa, poczem spojręły na mnie z metaforą przerażeniem, jak gdyby miała z wargami do czynienia.

— Pani jest Miss Deane z Grandchesteru, córka doktora Deane'a?

— Tak.

— Walerjo Deane?

— Tak.

WILLIAM J. LOCKE,

W rozterce.

(Tłumaczone z angielskiego.)

(Ciąg dalszy).

Podobna Karolowi drugiemu, chora ciotka, żyła dużo czasu na umieranie.

W dniu, gdy dostawałem wiadomość od Walerji, donosząca o jej rychłym powrocie, wolno mi już było w ciemnych okularach wychodzić do ogrodu.

W tym samym czasie, ważne interesy powołały mnie do Wiednia. Listy, które pisywałem do Walerji, były treści bezbarwnej. Trudno było powierzać kartkom papieru, to wszystko, co w duszy czułem dla niej i co pragnąłem wypowiedzieć jej żywymi słowami w chwili, gdy ja po raz pierwszy zobaczę. I tak opiewany równie słońce wspomnieniem jej cudnego głosu, jak i drogą twarzą pozbawioną piękności, trwałem w pełnym niepokoju, oczekiwaniem.

Gdy tylko uregulowaniem moje

sprawy, opuściłem Wiedeń i wybrałem się z powrotem do Grandchester. Dla nadania przyzwoitego pozoru memu przyjazdowi, depeszywałem do okulisty Deane'a, że pragnę raz jeszcze zasięgnąć jego rady.

Znalazłem się sam w przedziale pociągu zdążającego do Grandchester i po raz tysięczny odtwarzałem w myśli, chwilę naszego spotkania, i te potoki ognistej wymowy, z jaką ją zapewniać będę o innej głębokiej uniemości. Śledziłem w wyobraźni rysy jej twarzy, nabierające ziemskiego wyrazu pod wpływem mych słów, i przynikałem oczy, by jak najdłużej rozkoszować się wzięciem odczuwającym mnie szczęścia.

Pociąg zatrzymał się na jakiejś stacyjce i nagle otwarcie drzwi wyrwało mnie z urocznej zadumy.

W przedziale stanęła wdzięczna postać młodej kobiety. Twarzy jej nie zdażyłem zobaczyć, gdyż wychyliła przez okno, odbierała torebkę podróżną i drobne nakunki, które służący pospiesznie wznosił do pociągu. Przedmioty rozsypały się w nieładzie i pospieszyłem jej z pomocą, przyrzecem ręce nasze się spotkały.

Prezydent Rzeczypospolitej wzywa do miłości i pracy.

WARSZAWA PRÓŻNIJE. — INTENZYWNEJ PRACUJE PROWINCJA. — ZGORSZENIE TEM, CO DZIEJE SIĘ W WARSZAWIE. — PRACUJMY I ZACZNIJMY SIĘ SZANOWAĆ.

Lwów. (Tel. wł.) Na obiedzie u ks. biskupa Jabrzykowskiego wygłosił p. prezydent Rzeczypospolitej duże przemówienie, w którym wzywając całe społeczeństwo do intensywnej pracy, wyraził się dalej w sposób następujący:

Warszawa w znacznym stopniu próżnieje, a prowincja, zwłaszcza rolnik, musi pracować i pracuje intensywnie, a więc zniwala do pokromienia wytworzonego intelektu, prowadzi do pracy oświeconej wiedzą, nakazuje w każdym pracowniku szanować człowieka. Włec proszę, was, gdy tak coraz więcej będziecie pracowali wszyscy, to te naturalne rozbieżności, które muszą istnieć wszędzie nie będą przybierały takich form, jakich byliśmy świadkami w Warszawie. Wiem, że niejednokrotnie obywatele z prowincji wypowiadali to, że są zgorszeni tem, co się dzieje w Warszawie. Zgorszony jestem i ja również. Przypisuję to jednakże nie temu, żeby

człowiek przybywający z prowincji zmienił się w Warszawie, lecz temu, że ten czynnik pracy w mieście od niego odpada, operuje tylko myślowo i zatracca siłę przyciągającą, którą stwarza praca. I dlatego nie jestem zwolennikiem tak zwanej kultury miejskiej

i tworzenia chorobliwych ośrodków wielkiego przemysłu, które wypaczają naturę ludzką, nie mówiąc już o tem, że niszcza ducha i uczucia. Zachęcam was dziś do pracy, gdyż jest ona najlepszą praktyką braterstwa. Cóż znaczy, gdy kto mówi: Kocham Polskę. To znaczy kocham wszystkich Polaków, bo Polska to nie jest abstrakcja, to są żywi ludzie. Miłość Polski jest potężną siłą przyciągającą. Te siły najwięcej się wzmoczą przy pracy. I dlatego tak często mówię pracujcie i zaczynajcie się szanować, a z czasem istotnie kochać. W tem wam dopomóż Bóg.

NIEKORZYSTNE ORZECZENIA TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Orzeczenia Trybunału haskiego są dla nas dotkliwym ciosem: opinia wydana przez haski Trybunał międzynarodowy w sprawie kolonistów, którzy otrzymali od rządu pruskiego przywłaszczenie po terminie rezeimu, oraz w sprawie art. 4. traktatu o mniejszościach narodowych, który mówi o uzyskaniu obywatelstwa polskiego przez sam fakt urodzenia się na ziemiach naszych. W obu sprawach mimo najusilniejszej iachowej obrony tezy polskiej, haski trybunał orzekł, że Rada Ligi narodów jest kompetentna, i że merytorycznie Polska nie ma słuszności. W pierwszym wypadku orzekł, że pomimo przewłaszczenia zapóźno dokonanego, własność przeszła na dane jednostki, w drugim wypadku, że dla zdobycia obywatelstwa polskiego przez urodzenie, niepotrzebne jest by rodzice mieszkali byli w Polsce w chwili wejścia w życie traktatu. Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości opinię Trybunału haskiego w sprawie kolonistów, zapraszając rząd polski do udzielenia Radzie przed jej następną sesją informacji, jak wyobraża ona sobie uregulowa-

nie sytuacji kolonistów, wchodzących w rachubę. W sprawie art. 4. traktatu o mniejszościach, Rada Ligi zaakceptowała opinię Trybunału haskiego. Jednakowoż zarówno w kwestjach art. 3. jak i 4. tegoż traktatu, podniesionych przez delegata polskiego, a dotyczących uzyskania obywatelstwa polskiego z tytułu zamieszkania w Polsce, Rada Ligi nie krocząc drogą stosowanej dotychczas procedury w sprawie mniejszości narodowych, uprosiła swójeo sprawozdawcę, by zaferował Rządowi polskiemu usługi, celem zbadania kwestji zastosowania klauzul oraz celem przeprowadzenia rokowań, które rząd polski chciałby w tej sprawie przeprowadzić z rządem niemieckim. Sprawozdawca ma na następnej sesji przedstawić referat w tej sprawie.

DYSKUSJA NAD EKSPOZE MIN. SEYDY.

Warszawa. (Tel. wł. G. P.) (m.) Po dzisiejszym ekspozie min. spraw zagr. Seydy wylonila się ożywiona dyskusja, w której brali udział przedstawiciele Koła żydowskiego, P. B. S., gruby Dąbskiego i poseł Stroński. W dyskusji poruszono sprawę numerus clausus, uznania Rosji sowieckiej, Jaworzyny itp.

Exposé ministra spraw zagranicznych

obejmujące całokształt stosunków w Europie.

Lwów, 13. października.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Komisji spraw zagr. Seimu wygłosił minister spraw zagr. Seyda dłuższą mowę, w której omówił przede wszystkim stosunki panujące w Niemczech, dominujące nad całą sytuacją europejską, co nakłada na Polskę obowiązek największej czujności, a w szczególności też ścisłego kontaktu z państwami sprzymierzonymi a głównie z Francją.

ŚCISŁA WSPÓPRACA Z RUMUNJĄ

rozumię się sama przez się.

DAŻENIE DO LEPSZYCH STOSUNKÓW Z CZECHOSŁOWACJĄ powinno być dla obu stron nakazem rozumu politycznego, co nie potrzebne bynajmniej osłabiać wysiłków naszych w sprawie otwartych jeszcze między obu państwami kwestji spornych.

Przyjazne stosunki Polski z Jugosławią zacieśniają się, czemu premier Pasicz dał wyraz z okazji ratyfikacji przez sejm jugosłowiański naszej

SPRAWA JAWORZINY.

Po omówieniu stosunków na Bałkanie przeszedł p. minister z kolei do poszczególnych zagadnień, które w ostatnich miesiącach były traktowane przez Radę ambasadorów, przez Ligę narodów, względnie przez jej Radę oraz przez haski trybunał międzynarodowy. W sprawie Jaworzyny — oznajmia p. minister — postanowiła Rada Ligi narodów iść za sugestją Rady ambasadorów i przedłożyć jurydyczną stronę zagadnienia Trybunałowi haskiemu. Delegacja czeska nalegała na sprecyzowanie pod adresem Trybunału haskiego pięć szczegółowych zapytań, podczas gdy delegacja polska dążyła do tego, by postawione zostało tylko jedno ogólne zapytanie: czy granica na Spiszu jest już ustalona, czy nie. Rada Ligi sformułowała tylko jedno pytanie, a mianowicie, czy sprawa

delimitacji granicy pozostaje jeszcze otwartą, i w jakim stopniu, lub czy należy ją już uważać za zdecydowaną uprzednim postanowieniem. Zapytanie jest poprzedzone scharakteryzowaniem tezy polskiej i tezy czechosłowackiej. Trybunał otrzymał kompletne dossier dokumentów. Delegacja polska nalegała na przyspieszenie sprawy, która przed forum Trybunału haskiego znajduje się w połowie listopada, a z powrotem w Radzie Ligi narodów w miesiąc później, poczem wróci do Rady ambasadorów. Delegacja polska wręczyła sekretarjatu generalnemu Ligi obszerną ekspozę w sprawie Jaworzyny, wraz z mapami, które członkom Rady rozesłane zostało w dniu 13. września. Dla użytku Trybunału haskiego Rząd wydał oficjalny zbiór dokumentów. Przed samym Trybunałem będzie sprawa bronił p. Jan Mrozowski, prezes sadu najwyższego i delegat polski przy komisji odszkodowań w Paryżu.

WYBORY DO RADY LIGI NAR.

Odnosnie do tej sprawy udzielił p. minister następujących wyjaśnień:

Na to, że nie uzyskali my mandatu, złożyły się następujące momenty: nie został powtórnie wybrany tylko jeden z dotychczasowych członków Rady. Miejsce jego zajął p. Benesz, mający z góry duże szanse, wobec tego, że od kilku lat reprezentuje bez przerwy czeską politykę zagraniczną i pracuje na gruncie Ligi narodów. Polska jest niestety wciąż jeszcze jednym z głównych „klientów“ Ligi, a w ostatnich dniach przed wyborami, i to celowo tak późno, uderzona została z tyłu przez rzekomych przedstawicieli naszych mniejszości narodowych, które w Genewie napadły na Polskę w swoich rezolucjach i memorjalach. Jeżeli mimo to wszystko kandydatura Polski, której rok temu nie odważono się nawet wysunąć, uzyskała 17 głosów, możemy to uważać za postęp i za zapowiedź skutecznych zabiegów przy wyborach następnych.

Ile może brać lokator od sublokatora?

Warszawa. (AW.) Sejmowa komisja prawnicza obradowała dziś nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Między innymi przyjęto artykuł, regulujący wysokość lokatorskiego, które wolno pobierać lokatorowi od sublokatora. Artykuł

ten pozwala na pobieranie przez lokatora od sublokatora o 60 proc. więcej, niż stosunkowo przypada na lokatora za wynajem mieszkania. Ponadto za używanie mebli można brać od sublokatora o 100 proc. więcej.

Z żałobnej karty.

Sp. Karol Pasławski. W czwartek w południe zmarł we Lwowie długoletni reżyser opery korepetytor chórów teatralnych, Karol Pasławski. Zmarły pracował około 50 lat w teatrze lwowskim i położył około jego rozwoju wielkie zasługi, zyskał też sobie sympatie i uznanie sier artystycznych naszego miasta. Zgon jego wywołał powszechny żal wśród kolegów, uczniów i znajomych. Zmarły był ojcem wybitnej śpiewaczki p. Zołji z Pasławskich Drexlerowej.

Statystyka ślepców wojennych.

(ea.) Dr. Babsowi z Berlina udało się ustalić statystyczne dane o ofiar wojny światowej, które utraciły wzrok. I tak: w Anglii 1.700 osób, w Austrii 300, w Czechosłowacji 570, w Niemczech 3.349, we Francji prawie tyle co w Niemczech. W zestawieniu tem brakuje statystyki niewidomych z Polski, a przypuszczać należy, że i u nas liczba tych nieszczęśliwych jest dość pokaźna. Dr. Babs zaznacza w swej statystyce, że liczba niewidomych z okresu wojny światowej jest stosunkowo nie wielka, jeśli się uwzględni fakt, iż w tym czasie skutkiem nieszczęśliwych wypadków utraciło wzrok ogromne wielu ludzi.

Jak „stary tygrys“ zabupywał rybki.

(ea.) Paryski dziennik „L'Oeuvre“, donosi z miejscowości kąpielowej Sables-d'Olonne, iż letnicy tamtejsi z żywym zaciekawieniem obserwowali w ciągu tegoczesnego sezonu letniego starszego pana, który regularnie dwa razy tygodniowo zjawiał się w automobili

na miejscowym targu rybami, zakupyjąc sam parę karpia lub szczupaków. Jak się okazało, był to „stary tygrys“ Clémenceau, który bawił tego roku na wyczasach letnich w St. Hermine, miejscowości odległej o 25 km. od Sables.

Jak twierdzą moczni świadkowie, widok starego tygrysa załatwiającego rachunki z handlarzami, był wcale oryginalny.

Pszennica z grobu faraonów zakwitła po tysiącach lat.

Angielscy uczeni przeszali kilkadziesiąt ziarn pszenicy, znalezionych w grobie Tutankamona, do Wexler. Ziarna zasiane w Baraco, wydały doskonały plon, okazując daleko lepszą jakość, niż współczesne. Siła kiełkowania nie zamaria w nich przez 4 tysiące lat.

NADESZŁANE.



JENERALNA REPREZENTACJA
NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ
GENS i SKA w Warszawie
ODDZIAŁ LWÓW, Trzeciego Maja 15.

Dnia 14. bm. o godz. 12 w pobudnie w lokalu „Kina Marysienka“ p. Smolicki 5. odbędzie się pokaz kinematograficzny, ilustrujący całokształt działalności zakładów p. t. „Towarzystwo Przem. Chemiczno-Farmaceutycznego. Magister KŁAWES. A. Warszawa. Wstęp dla PT. Lekarzy, Aptekarzy, Weterynarzy i Medyków bezpłatny za okazaniem legitymacji. 7026

Kronika.

Lwów, 13 października.

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ” Z DOTYCHCZASOWEGO LOKALU PRZY UL. SOKOŁA L. 4 PRZENIESIONA ZOSTAŁA DO LOKALU PRZY UL. PODWALE L. 3, I P. NATOMIAST EKSPEDYCJA ZNAJDUJE SIĘ W LOKALU SKLEPOWYM PRZY UL. CHORAŻCZYŹNY L. 31 W PARTERZE.

Miljonówka. W dzisiejszym ciągnięciu miljonówki padła wygrana na Nr. 1.720.659.

Z Komitetu Budowy II-go Domu Techników. Na posiedzeniu 10 bm. uchwalono przyznać tytuł fundatora pokoju Kołu Akademickiej Młodzieży w Bielsku, zaś tytuł fundatora cegiełek następującym osobom: Kamieniołomy Młost Małopolskich 4 cegiełki, Bank Unji w Polsce 4 cegiełki, Plochocki, Tabeau, Jakóbowicz, Kowalski i Nawrocki cegiełki im. śp. Zygmunta Sawczyńskiego, Prof. Dr. Tadeusz Wiśniewski 4 cegiełki, Inż. Izak Reich 4 cegiełki, Cukrownia „Karwice-Jeziory” 4 cegiełki, inż. Tadeusz Niemczyński 4 cegiełki.

(h) Speszony kieszonkowiec. Mozes Re.s, notowany kieszonkowiec, usiłował wczoraj okraść wstępującego do tramwaju jakiegoś wieśniaka, został jednak schwytany na gorącym uczynku i oddany do aresztów policyjnych.

(h) Kradzież w pociągu. W pociągu na przestrzeni Stanisławów—Lwów skradziono Drowi Madiesowi ze Lwowa walizkę zawierającą wiele bielizny i bardzo cennych aktów.

(h) Zagadkowa kradzież materji wartości pół miljarða. Spółka handlowa „Commercium” przy ul. Legionów 24 doniosła wczoraj policji, iż w czasie przewozu materji z dworca głównego do magazynu zginął w tajemniczy sposób bal materji wartości pół miljarða. Dochodzenia w toku.

(h) Aresztowanie złodziei. Za kradzież na szkodę firmy „Beteha” przy ul. Gródeckiej aresztowano Antoniego Rudolfa Kamare. — Jamę Motykę oddano do aresztów za kradzież trzech kur wartości 450 tys. na szkodę Marii Harwat, zamieszkałej przy ul. Listopada 83. — Sprawce kradzieży klucza francuskiego na szkodę Samuela Bonzego, właściciela sklepu żelaznego przy ul. Kazimierzowskiej 4, aresztowano Jakóba Kesslera, zamieszkałego przy ul. Berka Joselowicza 3.

Poradnia dla dzieci umysłowo upośledzonych i przychodnia dla pedagogiki leczniczej przy klinice chorób dzieci (ul. Głowińskiego l. 5) otwarta jest po ferjach wakacyjnych we środy od godz. 11 do 12-jej

(p.) Czasowe zawieszenie wydawnictwa. Trudne nadzwyczaj warunki, z jakimi walczą obecnie wydawnictwa w Polsce, pociągnęły za sobą powstanie wydawnictw sezonowych. Dobrze znany i ceniony w kołach sportowych Lwowa „Kurier Sportowy”, tygodnik, poświęcony przeważnie sportom letnim, obecnie z zakończeniem sezonu sportowego po wydaniu numeru z dnia 14 października, zawiesił czasowo swoje wydawnictwo, które zostanie na nowo oodjęte z wiosną roku przyszłego.

Z KRAJEM

Podwyższenie opłat paszportowych. Min. spraw wewnętrznych z dniem 12 października br. nadwyższyło o 100% opłaty za paszporty zagraniczne zwyczajne i wielokrotne na wizy wyjazdowe i wielokrotne do Gdańska, na zezwolenia na wyjazd oraz za książeczki paszportowe.

Słynne dzieło Matejki na licytacji. W jednym z zakładów sprzedaży dzieł sztuki w Warszawie wystawiono na licytację jeden z najwspanialszych obrazów Matejki: portret dzieci artysty z psem. Choć za dzieło to żądają w stosunku do warunków przedwojennych śmiesznie niską cenę, bo 500 rubli, jednak departament sztuki w obecnych warunkach finansowych państwa nie jest w stanie nabyć tego arcydzieła do zbiorów państwowych. Może jednak sprzeda się tutaj, którzy drogą składek wykupią to arcydzieło i ofiarują go w darze narodowi. (Sala licytacyjna odbędzie się przy ul. Cmentelnej l. 5.)

W domo strajku kolejowego 22 bm.

WYBÓR PREZYDJUM ZJAZDU. — SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GL. Z AKCJI POSTULATOWEJ. — DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM I ZAJECIE PRZEZ ZJAZD STANOWISKA. — W RAZIE NIE-SPEŁNIENIA POSTULATÓW MA WYBUCHNĄĆ STRAJK.

Lwów, 13. października.

(s.) W piątek dnia 12. bm. rozpoczął się po solennie odbytem nabożeństwie w kościele św. Elżbiety w gmachu Sokola II. wielki jazd przy udziale 155 delegatów Związków zawodowych maszynistów kolejowych z całej Polski. W imieniu M. K. Z. obecny był delegat dyrekcji lwowskiej dr. Wacław Lewicki. Zebranie zagał przez Związku maszynistów p. Żurkowski. Przewodniczącym Zjazdu wybrano pp.: Mejlcha (Jarosław), Deptaka (Piotrków) i Majchrowicza (Lwów); Sekretarzami: Lisowski (Dębica) i Walotek (Wałkowsk — Wilno).

Po wyborze prezydium Zjazdu zdał przez Związku p. Żurkowski sprawozdanie z wyniku akcji postulatowej w M. K. Z., ministerstwie skarbu i prez. ministrów w połowie czerwca br. W szeroko umotywowanym złożonym w M. K. Z. memoriale poruszyli maszyniści cały szereg bardzo aktualnych spraw, jak:

- 1) wyrównanie stopni płac, jakiby maszynistom przysługiwały z tytułu płac w państwach zagobczych,
- 2) przywrócenie praw emerytalnych przysługujących z zaliczenia każdego roku spędzonego na parowozowni za 18 miesięcy,
- 3) zastosowanie wysokości poborów godzinowego (za czas spędzony w dro-

gach) i wydatków utrzymania po za domem przyznanych od 1. sierpnia 1921 które zostały wgrw Rozporz. Rady ministrów skrócone,

4) zabezpieczenie w razie nieszczęśliwych wypadków w rozmiarze nie mniejszym niż przed wojną.

5) zaesenie art. 41. pragmatyki służbowej w zakresie rosyjskim, mocą którego bez podania powodów można wydalic etatowych pracowników za 3-miesięcznem wypowiedzeniem i wiele innych postulatów.

Na powyższe żądania otrzymali maszyniści odmowną odpowiedź.

Po ożywionej i bardzo burzliwej dyskusji nad sprawozdaniem, w której zabierali głos delegaci z całej Polski, uchwalono oibryzmia większością głosów następującą rezolucję:

„Wszechpolski Zjazd z wielką goryczą stwierdza, że dotychczasowe pertraktacje z Rządem w sprawie postulatów nie przyniosły żadnych ustępstw w kierunku przywrócenia praw nabytych i dania minimalnego zabezpieczenia bytu i z całą stanowczością domaga się spełnienia postulatów, przedłożonych w M. K. Z. w czerwcu i wrześniu b. r.”

W razie odmowy ze strony Rządu do dnia 22. października 1923 spełnienia postulatów, ma w tym dniu wybuchnąć strajk.

Bandyci ostrzeliwują policję.

OPRYSZKI W UCIECZCE PORZUCAJĄ KARABNY.

(Telefonem od korespondenta „Gazety Porannej”).

Żółkiew, 13. października.

(h.) Przedwczoraj policja żółkiewska urządziła wielką obławę na poszukiwanych bandytów i dezertorów, którzy od dłuższego już czasu trapiłi całą okolicę, szerząc wśród mieszkańców popłoch. Dowiedziawszy się, iż poszukiwany za zabójstwo Władysław Kostecki i nałogowy złodziej Kaniacha biorą udział w zabawie weselnej w jednej z wsi w pobliżu Żółkwi, udała się tam obława policyjna i zastała prócz tych dwou, jeszcze sześciu podejrzanych osobników.

Na widok policji bandyci rzucili

się do ucieczki, a opóściwszy zagrodę oddali do posterunkowych kilkanaście strażów karabinowych, na co zaatakowana policja również odpowiedziała strzałami, które okazały się bezskuteczne. Bandyci uciekli w kierunku lasów dolnickich, a uciekając bardzo szybko, porzucili trzy nabite karabiny i bokser. Przybyły na pomoc posterunki z Batiatycz otoczyły las, tak iż prawdopodobnie dziś lub jutro bandyci dostaną się w ręce policji. Obława kłóbnie osobiście powiatowy komendant P. P. z Żółkwi, komisarz Chomrański.

Z KRAJEM

8 tysięcy Polaków w czeskich grobach. Jak donoszą ośma czeskie „Kamen” na cmentarzach czesko-słowackich spoczywa 9.484 Polaków ofiar wojny.

„Wiera Mircewa”. Pod reżyserją niezawodnego Rasińskiego odbywają się próby w Teatrze Małym z sensoryjnego widowiska, którego premiera odbędzie się we czwartek. Główną rolę kobiecą kreować będzie p. Rasińska, obok niej wielkie pole do popisu będą mieli pp. Rygier, Kowalski, Lochman, Niewiarowicz, Kałnowski, Tartakowicz, Sieniawska, Jankowska i in.

Cuno u prez. Coolidge. Z Waszyngtonu donoszą, że były kanclerz niemiecki Cuno złożył wczoraj wizyte prezydentowi Coolidge w Białym Domu.

Straszne zderzenie. Podczas zderzenia się omnibusu, wypełnionego uczniami, z pociągiem kolejowym koło Akron (Ohio, Stany Zj.), zginęło 8 dzieci, a wiele odniosło rany.

Katastrofa okrętu z nafta. Parowiec naftowy amerykańskiego „City of Everest” zatonął. Zachodzi obawa, że

łoga tego okrętu, składająca się z 30 osób, zginęła.

Nowy środek przeciw cukrzycy. Ang. minister zdrowia Godfrey oświadczył na zgromadzeniu lekarzy, że Banting ogłosi wkrótce nowy wynalazek, który ma znacznie przewyższać jego środek przeciw diabetis.

„Pan Tadeusz” po litewsku. Z Kowna donoszą: Dnia 7 października na uniwersytecie kowieńskim p. Antoni Vileitis przeczytał swoje tłumaczenie „Pana Tadeusza”.

SZYNY I ZWROTNICE dla normalno torowych bocznic kolejowych u firmy: Julius Weiss we Lwowie. Biura: ul. Potockiego 26. Składy: ul. Bałki 3—5. Telefony: 2—59, 10—91 i 10—92. Teleg. Railweiss Lwów. 649

Wahc zebranie Oddziału konnego S. M. odbędzie się w poniedziałek dnia 15. października o godz. 7/7 wieczorem w górnej sali „Sokoła” przy ulicy Zimorowicza. — Ze względu na żywotne sprawy Oddziału uprasza się o najliczniejszą przybycie. Zarząd. 697-3

Krwawy napad na pociąg

Redding. (Kalifornia.) (Tel. wł. G. P.) Banda rozbójników napadła na pociąg przy wychodzie z tunelu, zabiła trzech funkcjonariuszy kolejowych, wysadziła dynamitem wagon pocztowy i obrabowała go. Pod czas eksplozji zginęła eskorta wagonu. Podróżnych nie napastowano.

Z teatru.

TEATR WIELKI:

Niedziela 14. bm. o godz. 12 Uroczysty poranek ku uczczeniu 150 rocznicy Komisji Edukacyjnej.

Niedziela 14. bm. o godz. 3 „Orę”, Niedziela 14. bm. o godz. 7.30 „W krainie baśni”.

Poniedziałek 15. bm. „Uczta sztydców”.

Wtorek 16. bm. „Zamarłe oczy”.

TEATR MAŁY:

Niedziela 14. bm. „Pani prezesowa”. Poniedziałek 15. bm. „Oczy księżniczki Fatmy”.

Wtorek 16. bm. „Pani prezesowa”.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 14. bm. „Królowa fał”. Poniedziałek 15. bm. „Madame Pompadour”.

Wtorek 16. bm.: „Królowa fał”.

Gielda.

Z dnia 13 października.

GIELDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego koresp.)
Warszawa, 13 paźdz.

(M.) W Gdańsku płacono markę polską 468.825 do 471.175. Przekaz na Warszawę 438.900 do 441.100.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 13 paźdz. br. Berlin notowana skrócono, Holandia 219%, Nowy Jork 557 pięć osmych, Londyn 25.34, Parwz 33.87, Medjołan 25.45, Praga 16.76 1/2, Budapeszt 0.03,07, Bukareszt 2.51, Belgrad 6.54, Sofja 5.45, Warszawa 0.006, Wiedeń 0.0078 trzy czwarte, Austr. stempl. 0.0079.

Z GIELDY NEOFICJALNEJ.

Wczoraj przez dzień przy bardzo nieznacznych transakcjach z powodu soboty, tendencja silnie zwyżkowa. Dolary amer. 1.040.000—1.050.000, kanadyjskie 970—980.000, drobne o 7 do 5.000 niżej. Korony austr. poszukiwane, innej waluty wczoraj nie było.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KURS 6-MIESIĘCZNY Z POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW HANDL. dla dorosłych rozpoczyna się 1. listopada. Również stenografia polska i w obcych językach, początki i dyktanda, pisanie na maszynie, kaligrafja, naukę obcych języków: franc., ang., niem., włoski i hiszp. Wpisy przyjmuje od 11—11 od 5—7 godz. Dyr. P. RUTKOWSKI, Zyblikiewicza 41. 701-3

W CZTERECH LEKCJACH zapoznam osoby muzykalne z teorią, ułatwiająca nadsposdziewanie gre z pamięci na fortepianie. Informacje. Chrzanowski, Zimorowicza 6. 7034

Fosady i prace

II KARZA (KI) poszukuje zakład dentystyczny. Zgłoszenia pod „Zakład” do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmanna. 5990



BIURO NIEMCZYŃOWSKIEJ, LWÓW, plac Akademicki 3, poleca kilka Francuzek, Francuza, nauczycielkę gimnazjalistkę z francuskim, muzyka, nauczycieli, bonv Polki, Niemki, zarządczynię, klucznice, kucharki, kucharzy, rzadców, ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 7004-5

Małżeństwa

DYSTYNGOWANA, bezdzietna, jak mówią przystojna wdowa, wiek średni, zawzięta w celu matrymonialnym, znajomość z mężczyzną poważnym, na wyższym stanowisku, lat około 48, Nieanoniimowe zgłoszenia „Carmen“ za okazaniem kwitu do Admin. 7019

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY PIANINA, sprzedaż, zamiana, najem. — Kaim, Kopernika 16, 6958-2

FORTEPIAN Bösendorfera, kłótki, krzyżowy, miękny i dobry prawdziwie kupującemu korzystnie sprzedam Kopernika 26 parter, oficyny, gankiem ostatnie drzwi. 7015-3

SAMOCHÓD sześciuosobowy okazynie sprzeda Tranda, Podlewskiego 2. 7016-3

OKAZJA! Auto 6-cig osobowe francuskiej marki „Chenard-Walker“ w doskonałym stanie — z 3 osobami rezerwowymi — do sprzedania. Szofer, garaż zapewnione. Cena 600 dolarów. Wiadomość pod „Chenard-Walker“ do Administracji. 715-3

ŁÓŻKO i STÓL do sprzedania Zofii 52 II. p. m. 6. 7030-2

Mieszkania, lokale, sklepy

WYGODNE UMIESZCZENIE dla uczennicy do lat 16 z zamożniejszego domu wraz z kompletnym utrzymaniem, fortepianem etc., staranna opieka, bez względu na wyznanie. Wiadomość z grzeczności ul. Kochanowskiego 70, parter na lewo. Najchętniej za prowizję. 7027-3

3-PKOJOWE MIESZKANIE z pełnym komfortem do odstąpienia. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Natychniast“ do Administracji. 7033

ODSTAPIĘ ZARAZ 3 pokoje z balkonem, frontowe, słoneczne, elektryka, ulica Friedrichów lekarzowi, adwokatowi lub dla biura za odstąpieniem. Zgłoszenie: „Gaz. Poranna“ 200 milionów. 7052

LOKAL PRZEMYSŁOWY z przynależnościami, gotówką i współpraca oddam do spółki dla przemysłu niezanieczyszczającego i nie niepokojącego kamienicę. Wiadomość: gospodarz Szeptyckich 28, parter od 3 do 5. 7017

Rozmaite

MŁYN ELEKTRYCZNY przy ul. Snopkowskiej l. 95 został uruchomiony i przyjmuje zboże do przemiału. — Telefon Nr. 586. 7029-3

Latarki karbidowe ręczne i rowerowe, palniki zapasowe, Karbid na wagę. Latarki kieszonkowe elektryczne, baterie, żarówki, hilsy i t. p. Termofory i wkłady do tyche hart. i detail, poleca **J. Rosenman, Akademicka 26** 654-08

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

wykonuje **KOSTJUMY i PŁASZCZE,** angielskie i francuskie — szybko, starannie i po cenach umiarkowanych.

N. BRAM,

ul. Łyczakowska 8. 630

CZAPKI

damskie, męskie i dziecięce, sportowe, urzędowe itp. w najlepszym gatunku i po najniższych cenach można nabyć jedynie w składnicach I. Krajowej Fabryki

KAPELUSZY

Rudolfa Neuwelta, Lwów, pl. Marjański 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Balańska 3. 598-8

ZIEMNIARCI

z dostawą natychmiastową kupuje wagonowo 7031-3

Syndykat Rolniczy S.A.
Lwów, pl. Marjański 10.

Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

VICHY

oryginalne produkty i wody.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę 603-2 i W. M. Gdańsk

J. SAIDENDORFF i S-ka
Warszawa, Krucza 6. — Tel 230-12

Poszukujemy podróżujących do odwiedzania kupców kolonialnych na prowincji.

Wynagrodzenie: Płaca stała, prowizja, zwrot kosztów podróży. 717-2

Zgłoszenia z podaniem referencji tylko pisemne do Sekretariatu Sp Akc. **Lambert i Krzyslak, Warszawa, Niecała 8**

We Lwowie

przekonać się może każdy z P. T. Publiczności, iż **najtaniej** sprzedaje **POŃCZOCHY,** rękawiczki i wszelkie trykotaże Firma

PFAU

Lwów, Rynek 19, bo wchód przez sień. 615

Licytacja koni.

W dniu 17. października 1923 o godzinie 9-tej rano odbędzie się na **torowicy** będącej w Tarnopolu przetarg 24 koni nie nadających się do użytku służby policyjnej. Licytujący winien przy kupnie konia uiścić natychmiast pełną należność przy równoczesnym odbiorze konia.

Komendant Okręgu IX. Policji Państwowej w Tarnopolu.

KALOSZE

prawdziwe szwedzkie
firmy „TRETORN”
poleca 7025

Gabriel Stark

LWÓW PL. MARIACKI 11.



KUNEROL

Wyborny tłuszcz roślinny, powinien być w każdej kuchni.
Przedstawicielstwo: HENRYKA J. SCHIFMANA Synowie, Lwów.

LAMPKI NA GROBY

w kilku rodzajach i najlepszej jakości
716 poleca

„GLORJA”

Fabryka świec i wyrobów woskowych S. A.
w KRAKOWIE, ul. Sławkowska II.

Pościele

Lwów, Chodźki, Hrańki,
Kapy, Koce, Poduszki
181 poleca

K. Skibiński

ul. Kopernika 1.
(naprzeciw Szkołowa).

Dr. OLGA GARFEM

ordynuje w chorobach dzieci.
Z elona 17. II. od godz. 3-5 popoł.
Lampa kwarcowa. 6023



Czytajcie
„SPORT”



Czytajcie
Szach.

Wysprzedż posezonoowych artykułów!

SKŁAD OBUWIA

SCHNAPEK TITMAN
i BRACIA EICHMAN
Gródecka 1.

564

ZEGARKI

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK



LWÓW-SYKSTUSKA 14

Nauka bez pomocy

korepetytora. Matematyka. Łacina. Li-
teratura polska. Języki obce. Wydaw-
nictwo Wajnera. Warszawa. Bielańska
5-5. Na żądanie katalog. 718

Futerka i Skóry

w szybkim terminie przy-
muje surowe do wyprawy „GARBARNIA”
w zimnej wodzie obok Lw. wż.
698-2

LEKARZ-DENTYSTA Dr. ZYGMUNT KOELLNER

Przyjmuje ul. Fredry 7. 6731

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych Dr. A. NADEL

ordynuje pl. Halicki 7 od 12-5.
nad kawiarnią Centralną 6763-2

!OKAZJA!

Przy postępującej dewaluacji najlepsza lokata!
Za rogatką Żółkiewską 15 minut piechotą od tram-
waju (1000 metrów od rogatki)

PARCELE wzdłuż gościńca

w dowolnej wielkości w cenie od 100.000 do 120.000 Mkp
za metr kwadrat. oraz budynek murowany, powała i dach
zniszczone, mury zdrowe, grube — sprzedaje

BANK ZIEMIAN S. A. Lwów,

ul. Kopernika 1. 4, I. p.

Godziny urzędowe od 9-13.

000-4

KAMIEŃ ŻÓŁCOWY

ZMIERCZA i USJWA
CHOLEKINAZA H. Niemajewskiego

KAMIEŃ SCHODZA BEZ BOLU. A TAKI W ZUPELNOŚCI USTAJA. —
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą
się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna,
mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w u-
stach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty
głowy. Silne podenerwowanie. Objawy (podczas ataków): W dolku i wątro-
bie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu
i sięga aż pod łopatkę, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na
kiszke stołcową. Brak tchu oraz bóle w piecach i klatce piersiowej (na prze-
szwał). Niekiedy wymioty żółta, dreszcze, zimne poty, żółtaczkę. — Bliż-
szych informacji udziela: Aptekarz-
fizjolog H. NIEMAJEWSKI. Warszawa. Nowy Świat Nr. 5. 6506

Specjalista chorób wener. i skórnych
b. sek. szpit. wiew. i lwow.
Dr. J. MUND ord. od 8-10, 12-1, 3-6.
W niedzielę, od 9-1. Asnyka 1 (róg Pańskiej).
6915

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Dr. Michał Salpeter.
Lwów, Sykstuśka 17. ord. od 8-9 i 12-6
619

Zamiast tranu dla dzieci oraz osób wstępnich i anemicznych
poleca się znany od lat wielu

JECOROL

Wieloletnia
A. BUKOWSKIEGO, Warszawa
Marszałkowska 54.

Nr. Rejestru M. Z. P. 214.
Sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych! Wystrzegać się naśladownictw!
Jedna butelka „Jecorola” zastępuje kilogram najlepszego tranu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetry w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadstanie 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kro-
nika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż
4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp.,
i cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia
ograniczone o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dotyczą się 25%. — Odpowiedzialność za termi-
nowy druk ogłoszeń nie przysięga się.

Należność pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką po
cztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokola 4. — Telefon:
Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr 178. — Telefon Administracji 291.